

Bez daty

« ...Aczkolwiek zaczytując "Dzień po dniu kończącego się życia" oraz Pana komentarze odnośnie odczuć po przeczytaniu dzienników, podobnie jak Pan ogarnia mnie "taki trochę zawód".

(...)

Nie rozumiem Beksa, chyba jedyne co by w 100% zaakceptował to fakt, że dużo by zarabiał na obrazach, Pan robił wszystko w czynie charytatywnym i dał mu pełną swobodę biorąc wszystkie niewygodności na siebie. To co z tego wychodzi jest trochę bezsensowne i bardzo dla mnie abstrakcyjne.

W świetle tego wszystkiego, aż boję się obejrzeć film, który w tym roku ujrzy światło kin, bo już przestaję wierzyć w

**uczciwą interpretację Pańskiej pracy i całego życia, którą włożył Pan w promocję Mistrza. Ja jestem przekonany, że tak było i do końca życia będę tego Panu zazdrościł... ».**